

Brytyjska minister chce więcej inwigilacji w sieci

27 marca 2017

Jak się bronić przed terroryzmem? Brytyjska minister spraw wewnętrznych odkurza pomysł po wielokroć sprawdzony, zasadniczo o potwierdzonej nieskuteczności.

Więcej inwigilacji! Więcej prywatnych informacji dla służb! Zasadniczo do tego sprowadza się refleksja Amber Rudd po zamachu terrorystycznym w centrum Londynu. Konserwatystkę szczególnie poruszyła informacja o tym, że mężczyzna, który go przeprowadził, na krótko przed atakiem wysłał wiadomość przy użyciu aplikacji WhatsApp. To jeden z komunikatorów szyfrujących przesyłane przy ich pomocy informacje. I właśnie to według polityczki jest absolutnie niedopuszczalne.

– Nie może być tak, że terroryści rozmawiają ze sobą i nie ma do tego dostępu – powiedziała Rudd dla SkyNews. W innym wywiadzie dla BBC rozwinęła swoją myśl, opowiadając, że szyfrowanie jest jednak potrzebne, na przykład w bankowości albo biznesie. Przekonywała jednak, że każdy system zabezpieczeń powinien być zbudowany tak, by na zawołanie można było się do niego włamać. – To nie jest niekompatybilne – upierała się. W najbliższy wtorek Amber Rudd podzieli się swoimi przemyśleniami z przedstawicielami branży.

Trudno się spodziewać, by przyjęto je entuzjastycznie – po aferze, jaką wywołało ujawnienie przez Edwarda Snowdena masowej inwigilacji użytkowników internetu przez amerykańskie służby, coraz więcej internautów stara się zadbać o swoją prywatność, przynajmniej na tyle, na ile jest to możliwe. Przyznanie się przez właściciela danego portalu lub aplikacji, że na żądanie brytyjskiej minister wprowadzono do niej „tylne drzwi”, byłoby równoznaczne z odpływem użytkowników. Specjaliści od bezpieczeństwa w internecie przypominają

również, że wbudowanie takiego mechanizmu wręcz zapraszałoby do nadużyć i włamywania się.

Amber Rudd „zapomniała” również dodać, że nawet bez możliwości błyskawicznego przechwytywania wpisów z WhatsApp brytyjskie służby zainteresowały się zamachowcem z Londynu na długo przed zamachem. Internetowa inwigilacja nie była potrzebna do ustalenia podstawowych faktów z jego życia – miał problemy rodzinne, był karany, w więzieniu zetknął się z radykalnym, salafickim kaznodzieją, który obecnie sam odsiaduje karę za udział w organizacji terrorystycznej. Służby uznały jednak, że nie jest szczególnie groźny.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu